Nr. 91. We Lwowie Czwartek dnia 31. Marca 1892. Rok XXV.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 30 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perès 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

## Secesja.

Lwów 30. marca.

Wczorajsze posiedzenie naszego krajowego ciała prawodawczego, niedługo nam pozostanie w pamięci — czy najlepiej? to jest pytanie, na które w tej chwili, z powodów łatwych do zrozumienia, odpowiedzieć nie chcemy. Jesteśmy tak gorącymi autonomistami, pragniemy tak szczerze, by nasz Sejm powszechnie był otoczony czcią, z taką zazdrością dbamy o jego powagę, że boli nas formalnie, gdy z którejkolwiek strony czynią starania, by podkopać Sejmu wpływ i znaczenie, że żal nam, gdy ktokolwiek chce narazić na szwank jego powagę. Zawsze i wszędzie, wszystkimi stojącymi do naszej dyspozycji środkami, przeciw owym usiłowaniom walczyć będziemy.

Dzisiaj jednak położenie nasze przykre. W owej walce znajdowaliśmy zawsze moralne zadowolenie, czerpaliśmy w niej zawsze otuchę i nowe siły, bo wiedzieliśmy, że walczymy w obronie sprawy słusznej i sprawiedliwej, bo mieliśmy przekonanie, że za nami jednomyślna całego kraju opinja. Wróg nasz był zewnętrzny. Dzisiaj rzeczy wyglądają inaczej. Wrogiem powagi i znaczenia Sejmu, okazał się sam Sejm, a przynajmniej te jego czynniki, które w nim zazwyczaj decydującą odgrywają rolę dzisiaj narazili na szwank stanowisko moralne Sejmu ci, którzy pierwszymi jego powinni być stróżami. Czujemy całą doniosłość zawartego w tych słowach oskarżenia, świadomi jesteśmy ciężaru podniesionych przez nas zarzutów, ale z całym spokojem bierzemy na się za to odpowiedzialność, bo słów tych bynajmniej lekko nie wypowiedzieliśmy. Są one owszem wynikiem głębokiej rozwagi i zastanowienia się nad tem, co się wczoraj stało w Sejmie.

Nie trudno odgadnąć, że mamy na myśli przebieg obrad nad sprawozdaniem komisji prawniczej, w przedmiocie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej. Szczegółów dyskusji powtarzać [illegible] nie będziemy, zawarte one były w dokładnem naszem wczorajszem sprawozdaniu. Podnieść natomiast musimy okoliczności, które nas szczególnie przykro dotknęły. A więc w pierwszym rzędzie oświadczenie reprezentanta rządu. Jeżeli po tej deklaracji izba jednomyślnego nie podniosła protestu, jeżeli jednogłośnie nie wystąpiła przeciw tego rodzaju manierze traktowania najważniejszych spraw krajowych, to doprawdy Sejm ogromną sobie wyrządził krzywdę. Odprawa posła Romanowicza była znakomita i świetna, ależ pan Romanowicz zasiada na lewicy, a lewica to opozycja... Gdzież byli ci, którzy w ustach mają zawsze hasła; autonomii i samorządu, gdzież się ukryli ci, którzy chcą zawsze stać na straży świetnych tradycyj sejmowych? Na pytanie to znajdziemy odpowiedź, gdy się przypatrzymy rezultatowi głosowania. Wzmocniony a ustawą wymagany komplet był w sali, gdy miano rozpocząć głosowanie — gdy ogłoszono rezultat, okazał się brak kompletu. Część konserwatywnej prawicy wyszła ze sali nie w innym zamiarze, jeno gwoli zdekompletowania izby. I to jest ów fakt, który nas najwięcej smuci, bo poniża Sejm. Czyż to sposób zdrowej walki politycznej, czy secesja argumentem partyjnym? Pojmujemy tych, którzy walczą przeciw ustawie, nie odpowiadającej ich przekonaniu, rozumiemy w głosowaniu donośne „nie“, na argumentach oparte, wtedy, kiedy inni mówią „tak“, ale wyjście ze sali, zerwanie Sejmu, to smutna reminiscencja z najsmutniejszej doby naszej przeszłości, to odnowienie najprzykrzejszej i najzgubniejszej tradycji naszych dziejów minionych. Jeżeli panowie z prawicy sądzili i byli tego głębokiego przekonania, że zamierzona reforma jest szkodliwa, jeżeli święcie w to wierzą, że prezesowi Akademji umiejętności i rektorowi politechniki nie należy się w Sejmie głos wirylny, że niesłuszna, aby powiększyć liczbę posłów ze Lwowa i Krakowa, w takim razie obowiązkiem honoru politycznego i uczciwości partyjnej było dać temu przekonaniu w dyskusji wyraz i objawić je głośno w ostatecznem głosowaniu. Ale opuścić pole walki i w ten sposób udaremnić obrady i przeszkodzić uchwale — nie, to nie jest sposób walki, godny szlachetnych. Ani sobie, ani Sejmowi zaszczytu nie przysporzyli...

## Obłuda moskiewska.

Wojciech hr. Dzieduszycki niejednokrotnie już zajmował uwagę publicystów rosyjskich. Przez długi przeciąg czasu nie mogli mu tam nad Newą zapomnieć „idei jagiellońskiej“, którą szanowny nasz poseł stawiał zawsze za wytyczną myśl w swoich programach politycznych.

Rzecz oczywista, że ze stanowiska czynowniczego szowinizmu moskiewskich „diejateli“, wszelkie kombinacje polityczne, odnoszące się do przyszłości Polski, są jednocześnie mrzonką i zbrodnią — i tylko to posiada uznanie, co by powiększyło Rosji wielki brzuch „słowiański“ albo niweczyło przeszkody na drodze do jej celów zaborczych, do uprawiania narodożerstwa, do postępowania naprzód z wysoko podniesioną pochodnią niechrześcijańskich tendencyj politycznych, a więc i nieludzkich...

Tym razem poseł Dzieduszycki otrzymał dobrą kreskę na szpaltach gazety *Nowoje Wremia*, a to z powodu ni mniej, ni więcej, tylko... kwestji polskiej.

*Nowoje Wremia* w jednym z ostatnich numerów konstatuje przedewszystkiem, że publicystyka zagraniczna, wroga Rosji, pragnie na jej niekorzyść rozwiązać „kwestję polską“, jeżeli Niemcy i Austrja zrobią ją programem wielkiej przyszłej wojny. Ale *Nowoje Wremia* powiada, że nierównie więcej przedstawia interesu przekonanie pewne, części polskich publicystów, którzy odbudowanie Polski przypuszczają z istoty powstanie nowych poglądów politycznych.

Do takich publicystów zalicza *Nowoje Wremia* Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i zajmuje się jego programem, co do politycznej przyszłości Polski, jeśli się nie mylimy, dopatrzonym w jakimś dziennikarskim artykule hrabiego, w jednem z pism lwowskich.

To, co hr. Dzieduszycki mówi o Polsce na swojej własnej ziemi, to się redaktorom *Nowoje Wremia* nie podoba, ale za to uśmiecha im się myśl organizowania emigracji polskiej za morza, do Ameryki, a szczególniej na wielkie przestrzenie Afryki. Artykułu p. Dzieduszyckiego nie czytaliśmy, więc nie wiemy, o ile i w jaki sposób autor doradza takiej emigracji i czy wogóle ją zaleca — zdaje nam się jednak, że hr. Dzieduszycki sam fakt istnienia zorganizowanych kolonij polskich w Ameryce, czy gdzieindziej, uważa jako pomocniczy czynnik, który co do niezawisłej przyszłości politycznej Polski, może i powinien odegrać ważną rolę; a co do owej Afryki, to, jeśli emigracja, jest złem koniecznem, niechże będzie skierowana tam, gdzie może z przestrzeni korzystać i na nich się swobodnie organizować, a nie tam, gdzie już jest ciasno i panuje konkurencja.

*Nowoje Wremia* pochwala takie projekta emigracji Polaków, a nawet budowanie niepodległej Polski na tej drodze nazywa „szlachetną ideą“, uważa bowiem ta gazeta, że kolonje polskie w Ameryce silnie się rozwinęły, i że Polacy mają tam swoje narodowe instytucje, szkoły, towarzystwa, gazety i zupełną swobodę działania. *Nowoje Wremia* powiada, że Rosja nie może i nie powinna stawiać na tej drodze Polakom przeszkody...

Tędy więc droga!...

My najmocniej wierzymy, że ta miła „słowiańska“ Rosja, nietylko nie chce stawiać przeszkód do gromadnego wysiedlania się Polaków za morza, lecz dla celów „słowiańskich“, gdyby mogła, postarałaby się wyprawić nas wszystkich, gdzie pieprz rośnie... Pochłonąć, zjeść nie może, radaby więc schować nas pod ziemię, albo usunąć gdzieś na koniec świata... Swoją drogą, mrzonką jest budować Polskę na wychodźctwie, a marną i idjotyczną nadzieją naszych wrogów, aby mrzonka taka podkopała istotną przyszłość polityczną Polski. *Now. Wrem.* i cały zastęp ludożerczych polityków rosyjskich, mogą być pewni, że, czy kwestja polska będzie programem przyszłej wielkiej wojny, czy rozwiązanie jej wyniknie wskutek nowych poglądów i kombinacyj politycznych — społeczeństwo polskie mimo pozornego rozbicia, rękami wrogów naszych podtrzymywanego, skupi wszystkie siły, aby osiągnąć, lub zbliżyć się do swoich ideałów politycznych, a na tej drodze i w swoim czasie i te kolonje polskie z za morza pospieszą na ziemię ojczystą ze swoim dobytkiem materjalnym i moralnym. Sił się tam za morzami dużo zmarnuje, ale zawsze zostanie jeszcze coś dla Polski...

## Strona finansowa kolei elektrycznej.

Sprawie tej poświęconą jest III. część wzmiankowanego przez nas sprawozdania pp. Hochbergera i Dziełewskiego. Autorowie dali nam porównanie trzech systemów, t. j.:

1. kolei konnej o ruchu 7·5 minut i 6·4 klm.
2. „ „ „ 5·0 „ i 6·4 „
3. „ *elektrycznej* „ 5·0 „ i 10·0 „

} chyżość na godz.

Chcąc zaś wykazać wielką żywotność kolei elektrycznej, przyjmowano dla kolei elektrycznej najniekorzystniejsze — dla konnej najkorzystniejsze warunki.

Owoż koszta całoroczne jednej i tej samej linji we Lwowie wynoszą dla systemu 1 — 275.000 (t. j. 40 500 na 1 klm.), 2 — 350.000 (t. j. 51.200 na 1 klm.) 3ciego zaś 525.000 (t. j. 74.100 na 1 km.). Inny stosunek zachodzi co do rocznych kosztów utrzymania — to bowiem (wraz z amortyzacją kapitału zakładowego) wynosiłoby w 1. wypadku 122.265, w drugim 176.830, w trzecim zaś 142.799. Ponieważ kolej konna dla Lwowa musiałaby być według systemu 2 — przeto roczne koszta utrzymania jej byłyby o wiele znaczniejsze, jak roczne koszta utrzymania kolei elektrycznej.

Co do spodziewanego dochodu, to sprawozdanie opiera się na następujących cyfrach: Ogólny pobór na opłaty jazdy obecnie przyjmuje sprawozdanie rocznie w kwocie 108.799 zł. — ponieważ wozy przebywają rocznie 592.760 klm., przeto pobór za jazdę na 1 klm. wynosi 18·35 ct., jestto najskromniejsza miara ruchu we Lwowie. Owoż gdyby ruch kolei wszystkich trzech systemów trwał przez godzin 17 na dobę, to w myśl poprzednich wywodów, mając na uwadze stosunek wozów w ruchu 17 : 26 : 17 — wozy te przebiegłyby rocznie drogę 675.250 — 1,032.585 i 1,054.850 kilometrów. Jeżeli tedy przypuścimy, że nowe linje na wóz i kilometer pobierać będą taką samą opłatę, jak istniejąca kolej konna (18·35 ct.) — to jako prawdopodobny roczny dochód dla poszczególnych systemów otrzymamy:

| | 1. | 2. | 3. |
|---|---|---|---|
| | 123.908 zł. | 189.479 zł. | 193.565 zł. |
| rozchody | 122.265 „ | 176.830 „ | 142.799 „ |
| spodziewany zysk | 1643 „ | 12699 „ | 50.766 „ |

Wyniki te jaskrawo i dobitnie przedstawiają żywotność każdego z 3 tych systemów.

Zestawiwszy następnie jeszcze ściśle daty, dotyczące różnych ewentualności tak kolei konnych, jak elektrycznej, kończą sprawozdawcy następującym wnioskiem:

„Wobec tych tak pomyślnych wyników, przemawiających za koleją elektryczną, a mianowicie, co najważniejsza, że tylko ten system

*a*) wolnym jest od szkodliwego oddziaływania na stosunki zdrowotne miasta,

*b*) może zupełnie odpowiedzieć słusznym wymogom publiczności przez podwyższenie sposobności do częstej jazdy, zwiększenie chyżości i swobody dalszego rozszerzenia swych linij,

*c*) zdoła w nadzwyczajnych wypadkach podołać największemu ruchowi.

*d*) jest w stanie zniżyć cenę jazdy, utrzymać się w najgorszych warunkach a nawet miastu przysporzyć dochodu — zalecają podpisani tylko kolej elektryczną.“

## Sprawy sejmowe.

*(Zamknięcie rachunków funduszu krajowego w roku 1890).*

Komisja budżetowa załatwiła w dalszym ciągu na podstawie sprawozdania p. Goldmana zamknięcie rachunków funduszu krajowego, funduszów, ze skarbu krajowego dotowanych i funduszów budżetem objętych za rok 1890.

Przed przystąpieniem do właściwego sprawozdania, zaznacza komisja na wstępie, że obowiązkiem jej jest, zwrócić uwagę na okoliczność, jej zdaniem ważną, a mianowicie na datę przedłożenia Wydziału krajowego, obejmującego zamknięcie rachunków funduszów krajowych. Przedłożenie zamknięć za rok 1890 nosi datę 15. stycznia 1892, to znaczy, że tegoż dnia zamknięcie rachunków przez Wydział krajowy zaaprobowane zostało, poczem dopiero oddano takowe do druku.

Komisja budżetowa podnosi zatem, że jest w możności sprawdzenia tych rachunków i zdania o tem sprawy na bieżącej sesji sejmowej, jedynie tylko z tej przyczyny, iż Sejm tak późno został zwołany. Gdyby zaś sesja sejmowa była się odbyła w listopadzie lub grudniu 1891 roku, nie byłoby wówczas zamknięć rachunków za rok 1890 i Sejm byłby w przymusowem położeniu uchwalenia budżetu na rok 1892 na podstawie wynikłości z r. 1889.

Owóż układanie preliminarza przez Wydział krajowy i uchwalenie budżetu na podstawie cyfr przedawnionych i często znacznie dobiegających od faktycznego stanu rzeczy, musi komisja budżetowa uważać za niekorzystne.

Z tego powodu komisja, zwraca uwagę Wydziału krajowego na potrzebę wcześniejszego zestawienia zamknięć rachunkowych, a jeżeli temu stoi na przeszkodzie dotychczasowa praktyka zamykania roku budżetowego z końcem czerwca następnego roku, to będzie rzeczą Wydziału krajowego zbadać zachodzące okoliczności [illegible] ski swoje Sejmowi przedłożyć.

Rzeczywiste wydatki w r. 1890 wynosiły kwotę 4,888.046 i były większe od preliminowanych o 228.871 zł.

Komisja, względnie sprawozdawca p. Goldman, podaje wynik cyfrowy głównych działów gospodarki krajowej, bez względu na rubryki i pozycje, w których wydatki są uwidocznione, a przy równoczesnem uwzględnieniu rzeczywistych dochodów odnośnych działów gospodarki krajowej. W 10 głównych działach, na które finansowa gospodarka krajowa w roku budżetowym się rozpada, były następujące wydatki:

I. Na reprezentację i zarząd 395.575 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków 9·10%.

II. Na cele zdrowotne 833.447 zł., w stosunku do ogółu wydatków czystych 19·20%.

III. Na koszta oświaty 982.599 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków 22·63%.

IV. Na drogi i komunikacje 566.774 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków 13·05%.

V. Na budowy wodne, melioracje i regulacje 210.883 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków 4·85%.

VI. Na cele gospodarstwa krajowego (rolnictwo, górnictwo, przemysł) 297.465 zł., czyli w stosunku do ogółu czystych wydatków 6·85%.

VII. Na bezpieczeństwo publiczne 117.962 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków 2·72%.

VIII. Odsetki i umorzanie pożyczek 598.900, czyli w stosunku do ogółu wydatków 13·80%.

IX. Na rozmaite i dobroczynne 39.251 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków 0.90%.

X. Na wydatki nadzwyczajne (z powodu nieurodzaju) 300.000 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków 6.90%.

Wydatki, objęte wyżej wyszczególnionemi działami, wynoszą razem 4,342.856 zł., cały dochód z dodatków do podatków wynosił 3,853.920 zł., zatem wydatki, niepokryte dodatkami, wynoszą 488.936 zł. Suma ta pokryta została pożyczkami: w Banku krajowym 300.000 zł., od funduszu policji kraj. 132.859 zł., zużyciem części pozostałości funduszu zapomogowego z roku 1866 w kwocie 8.864 zł., zwrotami z udzielonych dawniej pożyczek 7.967 zł.; razem 449.690 zł., — pozostała zatem kwota 39.246 zł. stanowiła niedobór administracyjny roku budżetowego i pokrytą została na razie pożyczką z funduszu uposażenia kasy krajowej.

Komisja budżetowa zaznacza, że powyżej wykazane wydatki na poszczególne działy gospodarki krajowej, obejmują tylko wyłącznie wydatki, czynione na te działy z funduszu krajowego w ścisłem znaczeniu tego słowa, że natomiast nie są objęte powyższym wykazem wydatki, łożone na te same działy kraj. gospodarki przez gminy, powiaty, instytucje, korporacje, spółki i towarzystwa, bądźto z funduszów własnych specjalnych, na te cele przeznaczonych, bądź też z dodatków do podatków pośrednich i bezpośrednich.

Komisja wnosi na udzielenie Wydziałowi kraj. absolutorjum z rachunków roku 1890, któ rem objęte jest również i absolutorjum dla rady



3)

## GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

— Zostaw mi pan to dziecko — mówił. — Ja nie mam syna, ja go przyjmę za swego.

Obcy drgnął. Ręką przecierał czoło i powiarzał szeptem:

— Za swego!

— Tak. — potwierdził hrabia. — Jestem wdowcem; zanadto pierwszą kochałem, żebym miał drugą żonę brać, a chciałbym mieć dziedzica, chciałbym wielkiemu imieniu zapewnić przedstawiciela w przyszłości. Pański chłopczyna mi przypadł do serca, pozwól pan, aby kiedyś to dziecko wraz z mojem własnem dzieliło moje mienie, ono i na dwoje dość wielkie.

— I to, i to mam rzucić! I to dziecko porzucić?...

Tak szeptał Polak, milczał dość długo, wewnętrzną walkę przetrwał i mówił wreszcie z trudnością:

— Niech i tak będzie! Weźcie to dziecko, chowajcie, a kiedy Polska odżyje, powrócę, wtedy mi je oddacie.

— Kiedy Polska odżyje?... Kto wie, czy dożyjemy tego. Jeżeli...? wtedy odbierzesz pan to dziecko. Jeżeli nie, to ono zostaje mojem, mojem wyłącznie?

— Tak.

— I nigdy nie będziesz pan praw do niego rościć?

— Póki mój kraj nie odzyska wolności.

— I na to mam pańskie słowo?

— Masz je pan. I silnym uściskiem dłoni stwierdził to przyrzeczenie.

— Czy Janek nie ma się nigdy dowiedzieć, jak brzmi jego prawdziwe nazwisko? — zapytał hrabia po chwili i długo czekał na odpowiedź.

— Jak długo Polska w niewoli — mówił wygnaniec — moje nazwisko byłoby tylko ciężarem temu dziecku. Jak długo mu go nie będę mógł dać świetnego blaskiem, jakim świeciło w wolnej ojczyźnie — niech przy mnie zostanie wyłącznie. A e pan własne drzewo chcesz szczepić obcą gałązką, panu się więc należy wiadomość, z jakiego drzewa je bierzesz? I wymienił znane nazwisko.

Hrabia wyciągnął rękę i szczerze, długo ściskał dłoń Polaka.

Biła godzina. Obaj spojrzeli po sobie.

Obcemu czas było w drogę. Wstał; wszedł do kaplicy, klęczał chwilę przy zwłokach zmarłego dziecięcia i wstąpił do pokoju, gdzie Janek spał.

— Bądź zdrów mój skarbie! — szepnął nieszczęśliwy ojciec sennemu dziecięciu. — Przebacz, że cię zostawiam tu; zanadto cię kocham, żebym cię wiązać miał do moich dróg, one za cierniste na twoje nożęta. Tu dobrze ci będzie, tu ci nie braknie niczego, a skoro lepszych dni dożyjemy, w wolnej ojczyźnie złączymy się znowu. Tu cię zostawiam i idę ufny w krew, która płynie w nas obu, ufny — że kiedyś po latach znajdę cię takim, jakim cię chciałem mieć. Daremnie nikt w sobie nie nosi tej krwi; ona ci da przeczucie, którem ukochasz wszystko, czego miłości tu nie nauczą ciebie, ona to sprawi, że Polakiem odnajdę cię kiedyś, choć na niemieckim wyrośniesz gruncie. Bądź zdrów! Niechaj cię strzeże Królowa nasza — Panna najświętsza!

Zrobił znak krzyża nad głową dziecka, ucałował jego twarzyczkę i szedł ku drzwiom, gdzie czekał hrabia. Obaj w objęcia sobie padli i szli aż na dół, gdzie czekały sanie.

Za chwilę cicho i szybko na zachód pędziły konie; wiozły wygnańca w tułactwo i obczyznę.

II.

Ciężkie adamaszkowe zasłony rozsunięto u okien. Blask dzienny wpadł do [illegible] pokoju i świecił po parkietach, które w prześlicznem wiązaniu odtwarzały herb Dynarów. Na ścianach ciasno jeden obok drugiego wisiały duże portrety w kunsztownych ramach, których wierzchy kończyły się złotemi koronami o dziewięciu perłach. Mała srebrna tabliczka, wpuszczona w ścianę pod każdym portretem, mówiła o godnościach, imionach, dniach urodzin i śmierci.

W północnej ścianie pokoju, pomiędzy dwoma staremi portretami, z których jeden przedstawiał krzyżaka w zbroi, a drugi kobietę w stroju z piętnastego stulecia, umieszczono genealogiczne drzewo Dynarów, na którego przedostatniej tarczy błyszczał napis: „Gustaw Adolf ur. 1810. II. III. ożeniony z Anną Eufemią księżniczką z Tautenburgu panią na Heller i Huningen ur. 1819 II. VI. † 1841...

Pismo było prawie świeże jeszcze, a tak samo świeżo była wyrysowaną nowa gałązka o dwu tarczach, wychodząca z tarczy, noszącej powyższy napis. W środku pokoju stał ołtarz, właśnie postawiony, ubrany w kwiecie i stare srebrne naczynia, otoczony świeżą choiną, na której jeszcze płateczki śniegu wesoło się lśniły do słońca, malały i kropelkami spadały na dywan, w którego środku stało złote naczynie z wodą święconą, złożone na drewnianej, w węże rzeźbionej podstawie z libanońskiego cedru. Była to rodzinna pamiątka, przed wieki z ziemi świętej przywieziona przez jednego z Dynarów.

Od niepamiętnych czasów na tem samem miejscu i wodą z tej pamiątki przyjmowali hrabiowie z Dynaru sakrament, który ich w poczet kościoła wprowadzał — i dzisiaj miała tu przyjąć chrzest święty tego rodu najmłodsza córa.

Głęboka cisza panowała we wielkiej sklepionej komnacie, półcień dnia zimowego szczupło ją tylko oświetlał i dawał wszystkiemu ciemny kolor brunatny.

Wśród ciszy kroki hrabiego donośnie się rozlegały, a on szedł tam i napowrót i patrzył po portretach.

Wszystkie w nich twarze jedne nosiły rysy; jedne tam były jasne duże oczy, wysokie brwi, rozumne czoła i jasne, złotawe włosy, co w okół twarzy kobiecych, jak aureola szły. Wysokie, poważne postacie, w zbroi czy w płaszczach zakonnych, barwnych strojach dworskich, czy w uniformach o wysokich złotem haftowanych kołnierzach — wszystkie dumnie wnosiły głowy, wszystkie wyniośle ściągały wargi — pod hełmem, czy pod peruką, albo pod kapeluszem myśliwskim; zimny i martwy spokój leżał na wszystkich twarzach: martwy, jak te klejnoty, którym farba malarza nie zdołała nadać ich blasków; głucho i bez wyrazu patrzyły te postacie na ostatniego ich rodu potomka, którego głowę smutek wczesną ustroił siwizną.

Oczy Gustawa Adolfa szły po obliczach przodków. Wstąpił on w to koło umarłych, żeby jedną z prababek prosić o imię dla swego dziecięcia, prosić na jego chrzestną matkę, bo nie miał nikogo innego w Procznie, oprócz tych wystrojonych, a dawno rozpadłych w garść prochu. Któż przybyłby tu z dalekich stron trzymać do chrztu dziecko człowieka, który stronił od ludzi? Sam nie miał krewnych; rodzina nieboszczki żony daleko mieszkała nad Renem. A reszta — w taką burzliwą porę? Ledwie z dalekiego, choć najbliższego miasta stary pastor odważył się przybyć do Proczny, żeby maleńkie ciało jej dziedziczki świętym pomazać olejem.

A więc nie było wyboru i trzeba było grona tych pomarłych uprosić sobie kumów — uprosić, żeby z ram poczerniałych zstąpili aż ponad starą cedrową pamiątkę, gdzie niegdyś same pierwsze błogosławieństwo brały w drogę życia — i w drogę tę samą błogosławiły ostatni wątły pąk drzewa, którego same były konarem.

Gustaw Adolf szedł w okół niepewny. Tu czytał: „Wiktorja Karolina za panującym hrabią na Düsterburgu i Elsersheydzie * 1607 † 1660.“ Podniósł wzrok; pod wysokim tupetem o szerokim djademie błyszczały wielkie piękne oczy, ale usta były nielitościwe dumne. Rodzinna kronika pisała o niej, że była pyszną i gwałtowną: skora do sporów, niejedną burzę na mężowskie sprowadziło hrabstwo.

Na drugiej tabliczce: „Krystyna Marya Anna ksieni w Oberbrunie * 1611 † 1670“. Nic nie mówiące rysy, oczy zimne, bez życia.

Dalej drobna, prześliczna twarz z czarnym plasterkiem; u gorsu róże i gołąb biały na ramieniu. „Cyprianna hrabina Dynar z domu margrabianka Mons de Soiçompierre“. Ząbki, jak perły, i gors niski zupełnie. Hrabiegoby nie zdziwiło, gdyby zaczęła nucić w tej chwili stary kuplet: *„Pour paraître jolie — pour plaire aux garçons“*. Poszedł dalej do obrazu, z którego patrzyły weń jasne a tajemnicze czyjeś oczy. Wysmukła, królewska postać, w białym brokacie, w stojącym kołnierzu z promienistych koronek, dziwnie żywo występowała z tła ciemnego. Nad wyraz wdzięczną miała główkę o jasnych, złocistych lokach, odbijających kontrastem od czarnych oczu i ciemnych brwi. Wesoła, ufna w siebie, dumne przytem miała lice; trochę w niej uporu a wiele dowcipu być musiało

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

szkolnej kraj. z wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Na pokrycie niedoboru z r. 1890 wstawić się ma do budżetu w r. b. kwota 39 246 zł.

* * *

(*Preliminarz na r. 1892 „odsetki od pożyczek i umorzanie takowych“*).

Następnie załatwiła komisja budżetowa na podstawie referatu p. Goldmana, rubr. XIV. wydatków preliminarza na r. 1892 „odsetki od pożyczek i umarzanie takowych.“

Komisja podnosi, że pożyczki, które się umarza i od których opłaca się odsetki z rubr. XIV. budżetu krajowego funduszu, wynoszą z początkiem r. 1892 ogólną sumę 9.294.163 zł., z tej sumy przypada kwota 7.650.100 zł. na pożyczki emisyjne, zaś kwota 1,644 063 zł. na pożyczki nieemisyjne.

Doliczywszy do tego pożyczki, które umarza się z innych rubryk budżetu funduszu krajowego w kwocie 442.113 zł. 67 ct. — okazuje się, że ogólny stan długów krajowych z początkiem roku 1892 wynosił 9,736.276 zł. 62 ct., z których pożyczki emisyjne wynoszą 7,650.100 zł, a nieemisyjne 2,086.176 zł. 62 ct.

Wydział krajowy preliminował na umarzania [illegible] i odsetki w tej rubryce 1,311.713 zł., komisja budżetowa uchwaliła wstawić kwotę 1,350 955 zł. Powiększenie nastąpiło wskutek wstawienia dodatkowo sumy 39.242 zł., na pokrycie niedoboru za r. 1890, w tej kwocie sprawdzonego.

* * *

(*Założenie stacji mechaniczno-technologicznej i sprawa przeniesienia warstatu kołodziejskiego z Toustego do Grzymałowa*).

Uchwałą, powziętą w roku 1889, Sejm upoważnił Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z rządem o częściowe pokrycie z funduszu krajowego kosztów założenia mechaniczno-technologicznej stacji doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie i wyznaczył na założenie tej stacji sumę 5.000 zł. pod warunkiem, że rząd taką samą kwotą przyczyni się do założenia stacji; że rząd dostarczy na pomieszczenie stacji w gmachu szkoły politechnicznej we Lwowie odpowiednio adaptowany lokal, oraz stale będzie dostarczał dla stacji opału, światła, wody i usługi; że wszelkie próby, robione w stacji z polecenia Wydziału krajowego, będą bezpłatnie uskuteczniane, że wreszcie fundusz krajowy przyczyniać się będzie do utrzymania stacji najwyżej kwotą 300 zł. rocznie.

O rokowaniach, podjętych w powyższej sprawie z rządem, zdaje Wydział krajowy sprawę Sejmowi. Mianowicie, namiestnictwo oznajmiło Wydziałowi krajowemu, że ministerstwo wyznań i oświaty gotowe jest przyzwolić warunkowo na rok 1892 jednorazową subwencję państwową w kwocie 2.000 zł. na utworzenie zakładu mechaniczno-technologicznego, jeżeli zakład ten kosztem kraju będzie urządzony, i wstawiło na ten cel do preliminarza państwa na rok 1892 tę kwotę jako wydatek nadzwyczajny. Dalej idących przyrzeczeń ministerstwo nie uczyniło. Nadto zastrzegło sobie ministerstwo wszelkie dalsze zarządzenia w tej sprawie do czasu, gdy będą ukończone rokowania z Wydziałem krajowym i oświadczyło, że kwestja umieszczenia stacji w rozporządzalnych lokalnościach szkoły politechnicznej musi pozostać w zawieszeniu, dopóki nie będzie pewności, czy kierownictwo stacji można i należy powierzyć jakiemu profesorowi szkoły politechnicznej.

Wydział krajowy, po zbadaniu stanu rzeczy, przyszedł do przekonania, że koszta urządzenia stacji wyniosą 9.500 zł., a ponieważ rząd przyczynia się do tych kosztów kwotą 2.000 zł. i nie ma — zdaniem Wydziału krajowego — nadziei, aby przyrzeczoną subwencję podwyższy, wnosi Wydział krajowy, aby reszta w kwocie 7 500 zł. pokrytą została z funduszu krajowego w 3 ratach rocznych, począwszy od rb.

W tem samem sprawozdaniu wnosi Wydział krajowy przeniesienie warstatu kołodziejskiego z Toustego do Grzymałowa.

* * *

(*Polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych*).

Komisja szkolna przyjęła na czwartkowem posiedzeniu całe sprawozdanie subkomitetu, wypracowane przez p. Zolla, w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych — z tą zmianą w projekcie ustawy, że nauczycielom w tych gminach wiejskich, które stanowią ogniska przemysłu górniczego, przyznano taki sam dodatek miejscowy, jaki subkomitet zaproponował dla miejscowości uznanych za zdrojowiska i uzdrowiska, t. j. 50 zł. rocznie.

Oznaczenie gmin, które ze względu na przemysł górniczy zasługują na przyznanie im dodatku miejscowego, będzie rzeczą Wydziału krajowego w porozumieniu z radą szkolną krajową.

Nauczycielom kierującym w szkołach należących do III. klasy płac, przyznano za kierownictwo 100 zł. rocznie.

* * *

(*Konferencja poselska z kurji mniejszej własności*)

We wtorek wieczór odbyło się posiedzenie posłów z kurji gmin wiejskich, w celu naradzenia się nad budżetem krajowym,

W dyskusji wyłoniły się trzy zapatrywania gdyż jedni mowcy oświadczali się za częściowem pokryciem niedoboru pożyczką, oraz za miernem podwyższeniem dodatków do podatków; inni za podwyższeniem dodatków; wreszcie inni za pożyczką.

Do głosowania wcale nie przyszło, zatem cała dyskusja miała charakter wyłącznie informacyjny.

Charakterystycznym jest jednak jeden szczegół z tego posiedzenia, że gdy jeden z posłów, należący do prawicy sejmowej, wystąpił przeciw subwencjonowaniu teatru polskiego, to w obronie tego teatru stanął poseł Kramarczyk, który nie dawniej, jak w roku zeszłym przeciw teatrowi występował. Poseł ten podniósł mianowicie, że znaczenia narodowego sceny polskiej nie można zapoznawać, a oparł to twierdzenie na własnem doświadczeniu. Oto był na przedstawieniu sztuki, która zrobiła na nim tak głębokie, a korzystne wrażenie, że — jak się wyraził — pozostanie mu to na długo w pamięci.

* * *

(*Budżet krajowy na r. 1892 zamknięty*).

Przed wczorajszem posiedzeniem sejmowem załatwiła komisja budżetowa resztę działów preliminarza i budżet na r. 1892 zamknęła.

Pozostaje jeszcze obmyślenie środków, a właściwie sposobu pokrycia niedoboru, wynikającego z budżetu r. b., nad czem subkomitet komisji od kilkunastu dni obraduje pod przewodnictwem p. Stanisława Badeniego, po kilka godzin dziennie.

Przedewszystkiem musi być rozstrzygniętą kwestja czy Sejm wejść ma na drogę konwersji, czy też podwyższyć dodatki do podatków i zaciągnąć nową pożyczkę na częściowe pokrycie niedoboru.

Wczoraj po południu powrócił do Lwowa prezes komisji budżetowej dr. Dunajewski, pod jego zatem przewodnictwem odbywać się będą dalsze narady, a spodziewać się można, że w ciągu 3 dni kwestja ta zostanie stanowczo zadecydowaną.

Generalnym sprawozdawcą budżetu w Izbie będzie poseł Stanisław Badeni.

# Sejm.

(*16 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu*).

**Lwów** 30 marca.

Dzisiejsze posiedzenie — acz nie zbyt ożywione — należy do rzędu tych, których milczeniem pominąć nie można. W cichy, nie jaskrawy sposób rozegrała się dziś sprawa między Polakami i Rusinami — w tak cichy sposób, że tylko uważny czytelnik potrafi ją wyczytać ze sprawozdania. Sądzimy jednak, że nam właśnie podnieść należy ten moment: tyle razy musieliśmy staczać walkę z taktyką i zapatrywaniami, z treścią i formą mów posłów ruskich, że dziś obowiązani jesteśmy do wypowiedzenia im słów rzetelnego uznania.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, jako punkt 8. było sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji wiecu ludowego w Brodach, w sprawie przenoszenia urzędników narodowości ruskiej w zachodnie okolice kraju, tudzież używania języka i pisma ruskiego w aktach urzędowych — na miejscu zaś 11 punktu porządku dziennego było sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Sawczaka, w sprawie założenia nowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim.

Przypadek zrządził że referent sprawy pierwszej, zajęty w którejś komisji, spóźnił się, tak, że sprawa ad 11 przyszła pierwej na porządek dzienny, jak sprawa ad 8.

Izba niemal jednogłośnie uchwaliła referat p. Dzieduszyckiego co do założenia gimnazjum ruskiego w Kołomyi — a uchwała ta widocznie oddziałała na posłów ruskich. Gdy bowiem następnie przyszła sprawa ad 8 — dla Rusinów nader drażliwa — sprawa, która w komisji petycyjnej była przedmiotem trzydniowej gorącej dyskusji — ani jeden z posłów ruskich nie zabrał głosu.

Była to ze strony posłów ruskich stanowczo abnegacja — petycje bowiem wiecu ruskiego w Brodach nadawały się z ich stanowiska do szerokiej dyskusji — drażniącej. Widocznie jednak wobec uchwały izby w sprawie gimazjum kołomyjskiego, uznali posłowie ruscy, że nie jest to chwila do wypowiadania mów drażniących i prowokacyjnych. W myśl wywodów referenta, odesłano petycję do rządu, celem rozpatrzenia i stosownego zarządzenia.

Obie więc strony postąpiły sobie szlachetnie i pięknie — a uznanie to szczególniej do posłów ruskich się odnosi. Daj Boże, ażeby to nie było wyjątkowym wypadkiem i niechaj izba z jednej strony uwzględnia słuszne żądania Rusinów — z drugiej, niechaj posłowie ruscy w Sejmie staną się rzecznikami pojednania i zgody. Jeżeli posłowie ruscy staną na tem stanowisku, jeżeli trzymać się będą tej szlachetnej taktyki wówczas uprawnione żądania Rusinów znajdą serdeczny odgłos w całem polskiem społeczeństwie — zacieśnią się węzły, łączące nas od wieków. Bogdaj nadeszła wreszcie ta chwila, która wzajemną wyrozumiałością zabliźni dawne rysy w wiekowym stosunku przyjaźni i braterstwa!

Niech słowa nasze, tu wyrzeczone, nie dziwią nikogo — wczorajsze bowiem głosowanie w obu sprawach uważamy za rzecz ważną i doniosłą. Z naszych zaś ust niech posłowie ruscy przyjmą to uznanie szczere tem chętniej — że jak wiadomo — nie skąpiliśmy krytyki ich postępowania w innych sprawach.

Z innych punktów porządku dziennego podnieść należy przemówienie pp.: hr. Koziebrodzkiego Wład. i Włodz. Kozłowskiego, które czytelnicy znajdą poniżej.

Pp. posłowie zebrali się dziś liczniej co się im chwali. W komisjach również się pilniej pracuje; zaznaczamy mimochodem, że komisja budżetowa (dzięki może stylizacji zaproszenia), była już dziś o godzinie 9 rano w porządnym komplecie. Po dzisiejszem oświadczeniu hr. Stanisława Badeniego przypuszczać należy, że czarna torba jego, w której zamknięty jest deficyt królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem — (a która wszystkich posłów niezwykle intryguje) otworzy się niebawem, dając nam obraz plusów i minusów w walucie jeszcze nieuregulowanej.

Początek o godz. 10. min. 35. Obecnych 87 posłów. Urlop otrzymał hr. Jan Tarnowski na dni pięć.

Sekretarz p. Paszkowski odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Gm. Podgórze, o zaliczenie jej pod względem wyboru posła na Sejm do grupy miast i wyjednanie siedziby starostwa w Podgórzu — Gm, Kosowa, o przyspieszenie budowy kolei żelaznej ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola, z odnogą przez m. Kozowę do Podhajec. — Kilkanaście gmin, o pomoc dla ludności dotkniętej nieurodzajem. — Kilka petycyj o podwyższenie płac nauczycieli, o dodatek drożyźniany dla nich. — Zakład stolarski braci Muranyi w Krakowie, o pożyczkę. — Teofil Wańczycki, właściciel zakładu artystyczno-foto-litograficznego we Lwowie, o subwencję na rozszerzenie zakładu.

Ogółem wpłynęło dotąd 1553 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Przy petycji Dominikanek z Rawy ruskiej o subwencję na szkołę, zabrał głos, popierając ją p. Fr. Jędrzejowicz.

Hr. Stanisław Badeni zaznacza, że komisja budżetowa ukończyła swoje prace i dla tego raczy izba uchwalić, aby wszystkie wpływające od dziś petycje przydzielano już od razu do Wydziału krajowego. W sprawie tej przemawiali pp. Struszkiewicz, Chrzanowski i Fr. Jędrzejowicz, poczem wniosek hr. Badeniego przyjęto.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia mechaniczno-technologicznej stacji doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie, tudzież w przedmiocie warstatu dla nauki kołodziejstwa w Toustem, do komisji przemysłowej.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Szczepanowskiego, w sprawie prestacyj gmin i obszarów dworskich na cele szkolne.

P. Szczepanowski, powołując się na swe poprzednie wyjaśnienia — wnosi o odesłanie wniosku do Wydziału krajowego jako do komisji.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Wł. Koziebrodzkiego w przedmiocie wynagrodzenia dla sędziów przysięgłych.

P. Wł. Koziebrodzki motywując swój wniosek, oświadcza: „Rzecz tłumaczy się sama — pragnę, aby sędziowie przysięgli nietylko otrzymywali wynagrodzenia za koszta podróży, lecz również koszta utrzymania w czasie roków przysięgłych. Wniosek podobny był już w tej izbie stawiany, przeszłego roku w Wiedniu delegacja nasza przy rozprawach w Kole polskiem nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, postanowiła wnieść samoistny wniosek tej samej treści — postawił go J. E. Jaworski na dniu 15. listopada 1891. który znalazł ogólne uznanie pośród wszystkich stronnictw izby. Jeżeli uznano potrzebę podobnej ustawy — dla krajów bogatszych i obdarzonych większą ilością sądów obwodowych, to dla nas jest niezbędny i rzeczywiście nieraz się już dzieje — iż udzielanem jest pewne wynagrodzenie sędziom przysięgłym — jak to miało miejsce przed paru laty w głośnym procesie wadowickim, który trwał czas dłuższy, a w roku zeszłym przy procesie w Tarnopolu — w obu wypadkach nalegano na ministerstwo sprawiedliwości, aby udzieliło sędziom przysięgłym alimentacyj — czy taka żebranina, czy taka jałmużna — zgadza się z powagą i godnością sędziów przysięgłych — pozostawiam do rozstrzygnięcia. Sądzę, iż uchwała tej w. izby, popierająca rozpoczętą akcję Koła polskiego w Wiedniu — rzecz korzystnie poprze.

Wniosek posła Koziebrodzkiego odesłano do komisji prawniczej.

Z kolei uzasadniał p. Teliszewski swój wniosek w sprawie przełożenia drogi rządowej z Dobromila do Węgier. Odesłano do komisji drogowej.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji sanitarnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. Sprawozdawca poseł Pilat.

Komisja wnosi:

I. W roku 1892 ma być utworzonych 14 okręgów sanitarnych.

II. Sejm wstawia w budżet krajowy na rok 1892 na koszta podróży lekarzy okręgowych, oraz na subwencje dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace ponad 1% dodatku powiatowego 2000 zł.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz budżetu na rok 1893 na te same cele kwoty 4000 zł

Poseł Włodzimierz Kozłowski zwraca się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby, w wykonaniu ustawy sanitarnej, zwrócił tę instytucję przedewszystkiem ku bezpłatnemu leczeniu chorób epidemicznych, a strzegł ją od biurokracji i formalizmu i aby lekarzy zbytecznie statystyką i pisaniną nie obarczał; aby reformę policji sanitarnej w gminach wiejskich stopniowo wprowadzał w życie, licząc się z tem, że grunt do tej ustawy w kraju naszym nie jest dostatecznie przygotowanym i ochraniając ludność przed szykanami. Ścisła kontrola nad tą instytucją jest niezbędną. Wydział krajowy winien zużytkować doświadczenia innych krajów austrjackich w wykonaniu ustawy sanitarnej, które niejednej dostarczą przestrzegi, i przestudjować odpowiedzi innych wydziałów na kwestjonarjusz wydziału górno-austrjackiego W Karyntji i Krainie skutek ustawy był ten, że skoro zasadzono lekarzy do zielonego stolika i kazano im pisać, zabrakło ich do leczenia, a podczas epidemji niebezpiecznie chorym, posełającym po lekarza, odpowiadano, że „pan doktor musi wykończyć na termin wykaz statystyczny, bo inaczej pan referent sanitarny w wydziale — a względnie protomedyk — będzie się gniewał“. Na Morawach rezultat ustawy lepszy, ale koszta wielkie, bo 230 000 zł. wynoszące. Gdyby tak szybko postępować w Galicji, kosztowałoby wykonanie ustawy około miljona, co przekracza siły finansowe kraju i gmin. Już dlatego, ażeby instytucja się wżyła w stosunki, nie należy jej wprowadzać w życie gorączkowo, ale stopniowo i powolnie i uwzględniając szczególne właściwości gmin wiejskich, strzedz się doktryneryzmu.

Mowca żąda od Wydziału krajowego — a względnie od rządu — ściślejszej kontroli nad policją sanitarną po miastach. Liczne jej ujemne strony kolejno usunąć należy. Mowca dziękuje sprawozdawcy za uwagi o starannym wyborze lekarzy, którzy te posady otrzymają. Lekarz powinien być dla posady, a nie posada dla lekarza. Obsadzać ją należy takimi, którzy mieli dłuższe doświadczenie i posiadają zmysł praktyczny.

Hoszard konstatuje, że poruszone kwestje załatwione zostały okólnikiem namiestnictwa w porozumieniu z Wydz. krajowym.

Po odpowiedzi sprawozdawcy wnioski komisji przyjęto w dyskusji szczegółowej. Punkt 6 usunięto z porządku dziennego.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, w przedmiocie dodatku drożyźnianego dla urzędników, funkcjonarjuszów i sług krajowych. Sprawozdawca poseł Skrzyński.

Komisja wnosi, aby na pokrycie jednorazowego dodatku do płacy urzędników, funkcjonarjuszów i sług krajowych z powodu drożyzny, przyznanego uchwałą Wydziału krajowego z dnia 2. lutego 1892 roku, wstawiono w rubryce II. poz. 30 p. wydatków budżetu krajowego na rok 1892 kwotę 30.320 zł.

P. Chamiec podniósł, że pomoc drożyźniana dlatego uchwaloną została bez Sejmu, iż Sejmu nie było. Urzędnicy odwdzięczą się pilnością i pracą.

Wniosek komisja przyjęła.

Nastąpiło sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku p. Bobczyńskiego o zmianę § 9. ustępów 7. i 8. ustawy krajowej z dnia 25. czerwca 1873 (Nr. 255, Dz. ust. kraj.). Sprawozdawca poseł Paszkowski.

Komisja wnosi: Sejm wzywa rząd, aby przystąpił do zmiany, względnie uzupełnienia instrukcji dla miejscowych i okręgowych rad szkolnych z dnia 3. sierpnia 1874 roku l. 6110 (Dz. ust. kraj. nr. 42 z roku 1875), oraz instrukcji dla urzędów podatkowych z dnia 20. lipca 1875 r., w tym kierunku, aby 1) miejscowe rady szkolne obowiązane były przedkładać radom szkolnym okręgowym preliminarze szkolne na następny rok szkolny najdalej do 15. października poprzedzającego roku; 2) rozkładanie na poszczególnych kontrybuentów w gminach i na obszarach dworskich dodatków do podatków, określonych w artykułach 18. i 24. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 (Dz. u. kraj. nr. 250) przekazane zostało urzędom podatkowym w ten sposób, aby te urzędy rzeczone dodatki do podatków osobno zarachowywały i z podatkami rządowemi ściągały, ściągnąwszy zaś takowe, wypłacały fundusze, przeznaczone na potrzeby szkolne w myśl artykułu 24. ustawy krajowej z 2. maja 1873 r. za nieostemplowanemi kwitami przewodniczącym rad szkolnych miejscowych.

Niniejszą uchwałą załatwia się zarazem petycja wydziałów rad powiatowych w Husiatynie, Brodach, Ropczycach, Brzozowie, Limanowy, Jarosławiu, Stanisławowie, Wadowicach, Drohobyczu, Białej, Bochni, Złoczowie, Bóbrce, Żółkwi, Mościskach, Mielcu, Cieszanowie, Samborze, Kossowie, Nadwórnej, Kołomyi, Krośnie, Chrzanowie, Łańcucie, Sanoku i Zbarażu, petycją rady szkolnej miejscowej w Hłudnie i gminy Chyrów, dotyczące tego przedmiotu.

Wnioski komisji przyjęto.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Sawczaka, w sprawie założenia nowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim. Sprawozd. poseł Wojciech Dziedzuszycki.

Komisja wnosi: W myśl artykułu 7 ustawy z dnia 22 czerwca 1867 wzywa się rząd, aby obok istniejącego już w Kołomyi gimnazjum z wykładowym językiem polskim, założył stopniowo w temże mieście nowe gimnazjum z wykładowym językiem ruskim.

Tem samem petycje rady powiatowej kołomyjskiej i petycja miasta Czortkowa zostają załatwione. Przyjęto bez dyskusji.

Nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji wiecu ludowego w Brodach, w sprawie przenoszenia urzędników ruskiej narodowości w zachodnie okolice kraju, tudzież używania języka i pisma ruskiego w aktach urzędowych. Sprawozd. poseł Merunowicz.

Komisja wnosi, aby Sejm powyższą petycję odstąpił rządowi do stosownego zarządzenia. Uchwalono bez dyskusji.

Nastąpiło sprawozdanie komisji prawniczej o petycji mieszkańców okolicy miasteczka Krystynopola w powiecie sokalskim, w sprawie utworzenia dla tejże okolicy nowego sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

Komisja wnosi, aby Sejm na teraz, aż do uregulowania komunikacji przez rzekę Bug, przeszedł nad powyższą petycją do porządku dziennego.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji wydziału powiatowego w Buczaczu, o założenie zakładu szczepienia metodą Pasteura przy głównym szpitalu we Lwowie albo w Krakowie. Sprawozdawca poseł Olpiński.

Zgodnie z wnioskiem komisji, uchwalono przejść do porządku dziennego nad tą petycją. Przyjęto.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji rady m. Przemyśla o udzielenie nowo zamianowanemu prymarjuszowi szpitala powszechnego w Przemyślu, dr. Bazylemu Kiebuzińskiemu, *veniam aetatis*. Sprawozdawca p. Michalski.

Zgodnie z wnioskiem komisji uchwalono petentowi udzielić *veniam aetatis*.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji drogowej z petycji przedsiębiorców konserwacji drogi krajowej Strusów-Buczacz, o podwyższenie ceny dostawy o 10%. Sprawozdawca poseł Siczyński.

Komisja wnosi, aby petycję tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Przyjęto.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gmin Lesiówka i Hryniówka o uchylenie przeszkód komunikacyjnych na drodze ze wsi Lesiówka do wsi Grabówka. Sprawozdawca p. Siczyński.

Komisja wnosi, aby petycję tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w myśl obowiązujących ustaw. Przyjęto.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału rady powiatowej w Kossowie, o udzielenie bezzwrotnej subwencji na rekonstrukcję i konserwację dróg powiatowych. Sprawozdawca p. Siczyński.

Komisja wnosi, aby petycję tę odstąpić Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesji. Przyjęto. Na tem porządek dzienny wyczerpany — następnie odczytano wnioski i interpelacje.

P. Potoczek interpeluje komisarza rządowego, co rząd uczynić zamierza w celu ochrony chowu nierogacizny od upadku w skutek weterynaryjno policyjnych zarządzeń z ostatnich 6 lat, a zwłaszcza w skutek rozp. minist. z 27. listopada 1891 i czy rząd nie uważałby za stosowne dopuścić nierogaciznę z Węgier i Bukowiny na targi zagraniczne tylko pod temi samemi warunkami, jakie dla Galicji obowiązują.

P. Skałkowski złożył wniosek z projektem ustawy o uwolnienie właścicieli tabularnych od opłat przy zakładaniu gorzelń, browarów i miodosytni w obrębie tego okręgu, na który rozciągało się przysługujące im przed 1890 r. prawo propinacji.

E. Torosiewicz wnosi o wyznaczenie z funduszu krajowego dla zakonu zreformowanych Bazyljanów we Lwowie, zasiłku w kwocie 2.000 zł.

P. Stręk interpeluje komisarza rządowego z powodu niszczenia lasów w powiatach: ropczyckim, rzeszowskim, mieleckim, kolbuszowskim — i zapytuje, co rząd zamierza uczynić, aby lasy były szanowane, a ogłocone z lasów przestrzenie zostały zalesione.

Koniec posiedzenia o godz. 12. m. 35. Następne posiedzenie w piątek o godz. 10.

* * *

Posłowie Wład. Czaykowski i Rapaport, proszą nas z powodu notatki, zamieszczonej w *Kurjerze Lwowskim*, o zaznaczenie, że byli obecnymi na wtorkowem posiedzeniu Sejmu podczas rozpraw nad ustawą o pomnożeniu liczby posłów miejskich i że głosowali za wnioskiem komisji.

# KRONIKA.

**Kalendarz.** Czwartek (31.): Balbiny P. Wschód słońca o godzinie 5. minut 48, zachód o godzinie 6. minut 22.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Nekrologja.** Iza z domu Oloff baronowa Rothkirch, przeżywszy lat 67, zmarła w Krakowie d. 27. bm — W Wilnie zmarła w wieku 86 lat Kamilla z hr. Tyszkiewiczów Śliźniowa, wdowa po Ratale Sliźnin. — Ks. Pietkiewicz, proboszcz w Dorpacie, zmarł tamże w tych dniach.

**Nagła zmiana temperatury** nastąpiła wczoraj przedpołudniem. We wtorek mieliśmy ciepły dzień wiosenny, termometr wskazywał w cieniu + 18° R, wczoraj zaś śnieg polatywał. Wszyscy cieszyli się już wiosną, a tymczasem figlarz marzec pod sam koniec swojego panowania spłata psoty i to bardzo niemiłe. Najbardziej z tej zmiany niezadowoloną jest nasza elegancka młodzież, która rada nie rada, musiała włożyć napowrót do szafy jasne zarzutki, a włożyć na siebie zimowe płaszcze.

**Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie** ogłasza co następuje: „Ruch osobowy między Galicją a Czechami. Zaprowadzenie nowej taryfy. Z dniem 1. kwietnia 1892 wchodzi w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między Cheb (Eger), Francensbadem Karlsbadem i Cieplicami, a stacjami uprzyw. północnej kolei cesarza Ferdynanda i austrjackich kolej państwowych przez Pragę czeską, Trzebowę Ołomuniec Przerów-Kraków.

Taryfa ta znosi: a) taryfę wraz z tabelą udziałową dla bezpośredniego ruchu osobowego między Karlsbadem, Franzensbadem i Cheb, a stacjami uprz. północnej kolei cesarza Ferdynanda, uprz. galic. kolei Karola Ludwika i uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, przez Pragę czeską, Trzebowę, Ołomuniec-Przerów-Trzebinię z dnia 1. stycznia 1886 wraz z dodatkami; b) taryfę wraz z tabelą udziałową dla bezpośredniego ruchu osobowego i pakunkowego między Cieplicami, stacją uprz. kolei Usti Cieplice, a Krakowem, stacją uprz. północnej kolei cesarza Ferdynanda i Lwowem uprz. galic. kolei Karola Ludwika przez Usti czeską, Trzebowę Ołomuniec z 1. września 1891.“

(*m.*) **Jednorazowa nauka w szkołach ludowych.** Lwowska rada szkolna okręgowa zawezwała nauczycieli tut. szkół ludowych o danie swej opinji w sprawie jednorazowej nauki, a to na podstawie dotychczasowych rezultatów. Grono nauczycielskie prawie jednogłośnie oświadczyło się za jednorazową nauką w szkołach ludowych, gdyż ta wpływa przedewszystkiem bardzo dodatnio na frekwencję uczniów. Jeżeli zaś podział godzin jest racjonalnie ułożony, to młodzież, pomimo kilkugodzinnej nauki, nie okazuje ani fizycznego, ani umysłowego znużenia, [illegible] okazało się, że uwaga uczniów na ostatniej [illegible] nach przedpołudniowych jest większą, [illegible] pierwszej godzinie nauki popołudniowej. Zgodzono się również, że dwukrotna nauka wpływa daleko więcej na rozluźnienie karności, gdyż dziatwa idąc i wracając dwa razy dziennie ze szkoły, częściej wystawioną jest na zgubne wpływy ulicy. Dowodem tego większa daleko liczba zażaleń, jakie przed zaprowadzeniem jednorazowej nauki dyrekcje szkół na młodzież otrzymywały. Najważniejszym zaś argumentem, przemawiającym za jednorazową nauką, jest to, że dzieci robią obecnie w naukach daleko większe postępy. Uczniowie mają dość czasu w godzinach popołudniowych do należytego wyuczenia się lekcji i wypracowania ćwiczeń piśmiennych. To też nauczyciel może stawiać większe żądania, a uczeń nie może się obecnie tłumaczyć brakiem czasu, jak to miało przedtem miejsce. Dodać należy, że i rodzice przyjęli wprowadzenie jednorazowej nauki bardzo przychylnie, a dla tych ojców i matek, którzy sami odprowadzają dzieci do szkoły, zmiana zaprowadzona jest wielką ulgą.

Ostatecznie zgodzono się, że jednorazowa nauka byłaby także w miesiącach letnich bardzo pożądaną, a w miesiącach maju, czerwcu i lipcu należałoby rozpoczynać naukę w klasach III. i IV. o godz. 7 rano, zaś w niższych o 8, w innych zaś miesiącach o godz. 8

Nauczyciele uchwalili także przedstawić radzie szkolnej okręgowej konieczną potrzebę założenia jak najwięcej boisk gimnastycznych, na których dziatwa w porze letnej w godzinach popołudniowych mogłaby być zajętą ćwiczeniami i zabawami gimnastycznemi.

**Wręczenie palliusza** nowemu metropolicie Kozłowskiemu, odbyło się w dniu 27. bm. w Petersburgu w tamtejszym kościele katolickim. Następnie ksiądz Kozłowski złożył przysięgę na wierność carowi w języku rosyjskim. Równocześnie odbyła się konsekracja biskupa Simona.

**Bartoszewicz-jubilat.** W roku bieżącym przypada 25 rocznica działalności literackiej znakomitego humorysty Kazimierza Bartoszewicza. Pierwszą pracę (poezje i powiastki) powszechnie znanego autora zamieściła w roku 1867 warszawska *Zorza*, za redakcji Grajnerta. Bartoszewicz objął u nas zaszczytną po ś. p. Janie Lamie spuściznę i chlubnie wytrwa na trudnym, pełnym cierni posterunku fejletonisty. Zasim poświęcimy działalności jubilata, szerszą ocenę — nadmieniamy dziś, iż w kołach literackich projektują odpowiednie uczczenie jego zasług.

**Stypendja dla nauczycieli szkół średnich na podróż do Włoch i do Grecji.** Cesarz d. 26. października 1891 zezwolił, aby począwszy od r. 1893 wstawiano corocznie do preliminarza rządowego — na razie na 3 lata — kwotę 10.000 zł. jako stypendja dla nauczycieli szkół średnich, w celu odbycia podróży naukowej do Włoch i do Grecji. Stypendja te nadane będą po raz pierwszy w r. 1893 i przeznaczone są dla nauczycieli szkół średnich (profesorów i suplentów), którzy udzielają nauki filologji klasycznej lub historji powszechnej. Znając już dydaktyczne potrzeby szkół średnich, otrzymają więc ci nauczyciele sposobność uzupełnienia swego wykształcenia zawodowego przez poznanie tych dwóch najważniejszych krajów cywilizowanych starożytności, ażeby tem skuteczniej przygotować mogli uczniów do należytego zrozumienia życia umysłowego i cywilizacji klasycznej narodów starożytnego świata. Stypendja te — w kwocie 800 do 1000 zł. — nadane będą na czas letniego półrocza i głównych feryj włącznie, na podróż do Włoch lub do Grecji, lub też do obydwóch tych krajów. Stypendyści otrzymają urlop na czas letniego półrocza i zatrzymają swoje dotychczasowe pobory. Plan podróży zatwierdzi ministerstwo oświaty, uwzględniając, o ile można, słuszne życzenia kompetentów, a stypendysta będzie obowiązany, po odbyciu podróży, przedłożyć ministerstwu oświaty sprawozdanie. O nadanie takiego stypendjum ubiegać się mogą tylko nauczyciele, którzy mają zupełną

kwalifikację nauczycielską z klasycznej filologji, lub z historji i geografji i odbyli już przynajmniej 3-letnią służbę, jako samodzielni nauczyciele w szkołach średnich. Kompetent może w podaniu swojem oznaczyć szczególny cel podróży, którą przedsięwziąć zamierza. Osobna instrukcja ogólna dla tych podróży naukowych wydaną będzie później.

**Bójka w kościele.** W ubiegłą niedzielę w kościele św. Józefa w Belleville zebrało się o godzinie wieczornej 2500 osób. Kazał abbe Lenfant i w chwili, gdy wspomniał o skandalach w Saint-Mern, ozwał się głos z tłumu: „Proszę“ o głos, co dało początek do zamięszania. Kobiety zaczęły rzucać krzesłami, socjaliści i klerykały walczyli na pięście. Policja pokazała się na chwilę i cofnęła się bez rezultatu. Ksiądz Lacour, uderzony krzesłem w głowę, krwią oblany, wyniesiony został z kościoła. Zaczęto w końcu śpiewać karmaniolę i tańczyć kadryla koło kazalnicy. Zgaszenie płomieni gazowych nie na wiele się przydało, gdyż demonstranci z zapalonemi świecami krążyli jeszcze czas dłuży po kościele.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czeremchów, w powiecie kołomyjskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

**Pietyzm „Koła“ dla hr. St. Skarbka.** Gmach teatru hr. Skarbka przywdział onegdaj odświętne szaty. Westibul i wejście do lóż pięknie były udekorowane zielenią i lampionami. Smutnym dyssonansem był tylko brak dekoracji frontonu gmachu teatralnego. Tembardziej uderzało to, iż lokalności odnośne należą obecnie do Koła literacko-artystycznego, którego wiceprezesem jest dziedzic imienia wspaniałomyślnego fundatora — Henryk hr. Skarbek! Co więcej, opowiadano sobie wczoraj, że dyrekcja teatru własnym kosztem chciała udekorować balkon „Koła literackiego“ — lecz z powodu opozycji ze strony wydziału, dekoracja do skutku przyjść nie mogła. Czy w tym razie wydział Koła literackiego znalazł się, jak to mówią: „w kropce“ — o tem sąd pozostawiamy jemu samemu.

„Koło literackie“, które siłą mocą chce w ostatnich czasach udowodnić, że nie jest zwykłym klubem towarzyskim, w którym członkowie szukają tylko zabawy — w chwili, gdy scena narodowa obchodzi 50-letni jubileusz otwarcia teatru — nietylko że nie bierze w obchodzie udziału, ale ostentacyjnie uchyla się od niego. Widocznie, że inaczej się mówi, a inaczej robi...

**Walne zgromadzenie** „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“, odbyło się onegdaj wieczorem w sali ratuszowej. Zgromadzeniu przewodniczy p. Jan Ihnatowicz. Sprawozdanie z czynności zarządu za ubiegły rok referował p. Przyszlak. Przyjęte bez dyskusji sprawozdanie kasowe, odczytał referent p. Mikuliński.

Z zamknięcia wyjmujemy następujące cyfry: przychód 672 zł 55 ct.; rozchód 672 zł. 55 ct., fundusz żelazny 759 zł. 50 ct.; inwentarz przedstawia wartość 300 zł. Sprawozdanie przyjęto, a wydziałowi udzielono absolutorjum.

Z kolei p. Długoszowski referował **o wystawie krajowej w r. 1894.** Referent zaproponował, aby ...ię w r. 1894 dać nazwę „Wystawy jubileu... Przyjęto. Sprawę III. zjazdu kupców i przenie... ...w w roku 1892 referował p. Ihnatowicz. ...Zjazd odbędzie się we wrześniu w czasie wystawy budowlanej.

Sprawę wydawnictwa własnego czasopisma, w zastępstwie p. Szeligi Łyszkiewicza, nieobecnego na zgromadzeniu — przedstawił p. Tuszyński. Uchwalono w zasadzie jednogłośnie polecić nowo wybranemu wydziałowi wydawnictwo własnego organu, bez oznaczenia na razie czasu, w jakich mianowicie odstępach pismo ma wychodzić.

Przystąpiono do wyboru 9 członków do głównego zarządu. Na skrutatorów zaproszono pp.: Prugara, Bascha i Tenerowicza. Członkami zarządu wybrani zostali pp.: Baczewski Leopold, Długoszowski Bolesław, Kriese Jan, Lewicki Kazimierz, Szeliga-Łyszkiewicz Stefan, Szyjkowski Władysław, Tuszyński Karol, Wang Juljan, Wczelak Józef.

**Dobra Podhajce** — jak donoszą dzienniki — zamierza kupić Roman hr. Potocki. W sprawie tej rozpoczął on już rokowania z krakowskiem towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń.

**Zakaz wprowadzania owiec z Rosji.** Namiestnictwo ogłasza: Wskutek raskryptu wys. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22. marca b. r. l. 5676 nie wolno od dnia 1. kwietnia b. r. wprowadzać owiec z Rosji.

---

**„Dziennik Polski“**, jak dotychczas, tak w przyszłym kwartale zasilany będzie obficie telegramami i korespondencjami. W dziale depesz i korespondencji prac... p.:

Kraków p. Ant. Kleczkowski.
Warszawa ***.
Kijów ***.
Poznań p. Alfr. Łęcki.
Wiedeń p. Adolf Inlender (Adin) (zarazem reprezentacja *Dzien. Polskiego* tamże).
Buda-Peszt p. Jerzy Półjanowski (Pobóg).
Praga p. (T.).
Grac p. Ludwik Sieński (S.).
Londyn p. Edmund S. Naganowski.
Paryż pp. J. Sacki i (S—Pl.).
Berlin p. Kubicki.
Rzym p. Mirski.
Medjolan p. Klamrzyński.
Sofja dr. Christo Kessiaków.
Petersburg ***.

Obecnie rozpoczynamy serję obrazów z życia w Królestwie, pióra przygodnego korespondenta, zajmującego wybitne stanowisko towarzyskie i literackie w Królestwie. Pierwszy list pt. Policja miejska zamieszczony będzie w poniedziałkowym numerze.

Dzięki tym stosunkom, które ciągle rozszerzać się staramy, czytelnicy *Dziennika* otrzymują świeże, wczesne i pewne wiadomości.

**W Fejletonie** naszego pisma, po ukończeniu powieści Zygm. Kaczkowskiego, rozpoczniemy druk oryginalnej powieści hr. **Wojciecha Dzieduszyckiego** pt. **„Mięszane małżeństwa“.** Na liczne listowne zapytania czytelników oświadczamy, że druk tej powieści rozpocznie się w połowie kwietnia.

W tece naszej znajduje się również oryginalna powieść autora „*Zięciowie domu Kohn i Sp.*“ p. Win. hr. Łosia pt. „*Nera Łollaca*“ („*Czarna Polka*“).

**Z tłumaczeń** zamieszczamy obecnie powieść pn. Natalji Eschtruth pt. „Głos krwi“ (w oryginale „*Polnisch-Blut*“). Jestto powieść, która nie tylko ze względu na tendencję, ale i na świetną technikę i formę zasługuje na żywą uwagę. Jeżeli dla wszystkich czytelników powieść ta będzie nader interesującą — to przedewszystkiem dla tych, którzy czytali w *Dzienniku Polskim* powieść pny M. Rodziewicz pt. „Między ustami a brzegiem puharu“.

Żywością akcji — obrazowaniem — temperamentem pani Eschtruth w ogóle przypomina polską autorkę, ale szczególnym zbiegiem okoliczności obie te powieści, w jednym czasie pisane, są jak dwa obrazy, uzupełniające się wzajem. Tu i tam to samo tło, ta sama kwestja, z tą różnicą, że w powieści M. Rodziewicz bohaterka jest Polką — bohater Niemcem — tu zaś przeciwnie, bohater jest Polakiem z rodu, którego krwi niemieckie wychowanie zmienić nie zdołało — bohaterką zaś dumna Germanka — córka hr. na Dynarze.

Powtarzamy, że czytelnicy, znający wyżej wzmiankowaną powieść panny Marji Rodziewicz, z większym jeszcze, jak inni czytelnicy, interesem zapoznają się z tą zajmująca i pełną akcji powieścią.

**W dodatku literackim** drukuje się obecnie oryginalna powieść pt. „Wszystkiem pieniądz“ pióra Silesiusa. Jestto pseudonim, ukrywający jednego z wybitnych pisarzy warszawskich.

---

**Koncert nadzwyczajny,** jaki Lwów po raz pierwszy usłyszy, wykonają niebawem połączone Towarzystwo muzyczne i „Lutnia.“ Około 200 osób bierze udział w wykonaniu arcydzieła Händla „Mesjasz.“ Do tego olbrzymiego koncertu naznaczoną została próba w sali Towarz. muzycznego (gmach teatralny) na godz. 7. w środę d. 30. bm.

**Walne zgromadzenie** Towarzystwa galic. kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 2. kwietnia 1892 o godzinie 10. przed południem w sali posiedzeń dyrekcji gal. kasy oszczędności.

**Dla terminatorów** i uczniów szkoły przemysłowej odbywać się będą podobnie jak w roku przeszłym, nauki przygotowujące do spowiedzi Wielkanocnej. We czwartek 31. b. m., piątek 1. kwietnia i w sobotę 2. kwietnia w katedrze Ormiarskiej o godz. 7½ wieczorem.

**W „Czytelni katolickiej“** odbędzie się we czwartek 31. b. m. pogadanka: „O różnicy duszy ludzkiej i zwierzęcej“. — Będzie to ciąg dalszy pogadanki ks. Skrochowskiego, profesora naszego uniwersytetu, „O istnieniu duszy“, wygłoszonej 4. lutego b. r.

**Zgromadzenie przedwyborcze** członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 4. kwietnia o godzinie 4. w lokalu własnym, na które do licznego udziału najuprzejmiej zaprasza wydział. Porządek dzienny: Wybór uzupełniający dyrekcji, wybór wydziału.

**Ze „Skały“** p. dr. Finkel Ludwik prof. Uniwersytetu wygłosi w niedzielę 3. kwietnia b. r. odczyt p. t.: „O konstytucji 3. maja“. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp wolny. — „Dawniej a teraz“ odczyt p. Bogdana Maryniaka — profesora szkoły politechnicznej odbędzie się w niedzielę 10. kwietnia br.

**Na zupę rumfordzką** złożono w handlu I. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2. Dnia 27. marca 1892 582 zł. 72 ct., z dniem zakończenia zupy, N. N. 1 zł. Gidali Nadel liw. wiktuałów 3 zł. A. 50 ct. E. K. 2. N. N. 5 zł. W. T. 5 zł. Sprawozdanie z całego rozdawnictwa nastąpi w kwietniu.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** Dziś we czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Robert djabeł“, wielka opera romantyczna w 5. aktach Mayerbeer'a. Pożegnalny występ pani Jadwigi Camilowej i występ panny Adrjanny Busi, primadonny opery dal Verme w Medjolanie, oraz panów: Ignacego Warmutha i Juljana Jeromina, artystów opery włoskiej; jutro w piątek po raz pierwszy „U kolebki narodu“, dramat z dziejów mitycznych, Adama Bełcikowskiego, uwieńczony drugą nagrodą na konkursie krajowym.

**Otrucie.** W Wajmarze otruła się wdowa Wegelin, właścicielka fabryki i wspólniczka wielkiej firmy Wegelin et Hübner w Halli.

**Z teatru.** Wczoraj wieczór. zostało powtórzonem onegdajsze uroczyste przedstawienie z tym samym programem. Bez względu na koszta, jakie pociągnęło za sobą dekorowanie sali, nowe kostiumy do „Ślubów“ itd., dyrekcja dało to przedstawienie po cenach popołudniowych, ażeby w ten sposób szerszym kołom umożliwić bytność w teatrze.

Dziś po raz ostatni w tym sezonie „Robert Djabeł,“ który na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach zapełniał zawsze salę teatralną. Będzie to zarazem pożegnalny występ pani Camilowej, która w pierwszych dniach kwietnia wyjeżdża do Pragi. Nie wątpimy, że publiczność pospieszy, by pożegnać tyle sympatyczną i niezwykle utalentowaną śpiewaczkę.

**„Cavalleria rusticana“** zapowiada się znakomicie. Wzmocniona orkiestra wywoła bezwątpienia olbrzymi efekt. Osoby obecne na pierwszej już próbie, odniosły niezwykłe wrażenie, jakie wywierają ustępy polegające właśnie na orkiestrze. Chóry złożone z 70 przeszło osób, śpiewają z precyzją i odpowiadają w zupełności zadaniu, jakie kompozytor im powierzył.

Dyrekcja nie szczędzi także kosztów na garderobę i dekoracje, które będą niemal całkiem nowe.

## Teatr.

*(Jubileuszowe przedstawienie).*

Pół wieku minęło onegdaj od chwili, w której po raz pierwszy w sali skarbkowskiej usłyszeli Lwowianie ze sceny słowo polskie...

Pół wieku, to szmat czasu, okres nieznaczny może w dziejach ogólnych, lecz wiele mówiący w historji naszego społeczeństwa. Lat temu pięćdziesiąt Lwów niemiecką, acz narzuconą sobie przemocą, miał fizjognomję. Niemiecki język brzmiał w szkołach, w urzędzie, w napisach sklepowych i ulicznych. Niemiecki język w tym nawet gmachu, stworzonym ofiarnością Skarbka, miał pierwszeństwo przed naszym ojczystym. Przez lat trzydzieści z rzędu scena polska, owa córa Bogusławskich i Kamińskich, komornicą była w własnej chacie — komornicą upokarzaną, wyzyskiwaną na każdym kroku. Grosz dla starców i sierót, hojną ręką Skarbka rzucony, zabierali niemieccy aferzyści, drwiący niejednokrotnie najcyniczniej w świecie z naszych narodowych uczuć i sympatyj.

Złe minęło.

Oswobodzona z niemieckiego jarzma scena polska mogła była w ciągu ostatnich lat dwudziestu stanąć na wyżynie, o jakiej marzyć tylko może każdy życzliwy sprawie narodowej. Niestety, miała tylko chwile szczęśliwe, świetne błyski, po których następowały długie, smutne okresy upadku, rozkładu.

Dla czego tak się działo, a nie inaczej, mówić dziś nie pora. Wina nie po jednej była stronie, bo na powodzenie teatru wielorodne składają się czynniki. Rzućmy więc w tej chwili uroczystej zasłonę na sprawy przeszłości...

Byliśmy w teatrze.

Z przedsionka, udekorowanego wspaniale zielenią i kwiatami, podążały z uderzeniem godziny siódmej tłumy publiczności do sali teatralnej, ozdobionej choiną, kwieciem i herbowemi tarczami rozmaitych ziem polskich. Znak orła i herb miejski zdobiły prescenium.

Jarecki podniósł batutę i czwały się harmonijne tony melodji Rossiniego. Grano uwerturę do Wilhelma Tella, wykonaną w tym dniu przed laty pięćdziesięciu.

Po ... nastąpiła owacja dla sędziwego ... p. Karola Langa, który wykonał w odegranym utworze tę samą, co w roku 1842, partję.

Wśród grzmiących oklasków doręczono wzruszonemu artyście trzy wieńce: od dyrekcji teatru, od redakcji *Dziennika Polskiego* (z napisem: „Żołnierzowi-artyście), tudzież od czasopisma *Śmigus* z napisem: Na twym słodkim flecie — graj całe stulecie!). Orkiestra uderzyła fanfarę.

Piękny prolog pióra naszego kolegi Rossowskiego — (czytelnicy znajdą takowy na pierwszej stronnicy *Dzien. Pol.*) — wypowiedziała panna Bogusławska (genjusz sztuki) i p. Chmieliński (genjusz historji), poczem ukazał się w przeźroczu udatny widok gmachu Skarbkowskiego.

„Śluby panieńskie“ stanowiły wszakże główny punkt programu.

Nie od rzeczy będzie na tem miejscu wspomnieć o obsadzie tego dzieła na scenie lwowskiej w roku 1842:

Dobrojską była Radzyńska (Hubertowa). Anielą Starzewska, Klarą Kamińska, Radostem Rudkiewicz, Albinem Smochowski, Gustawem Dawizon, Janem Krupicki.

Wiadomość tę zawdzięczamy panu Karolowi Langowi, który, jak wiadomo, uczestniczył w owem przedstawieniu.

I onegdajsze wykonanie „Ślubów“ było koncertowe w całem tego słowa znaczeniu. Znakomitą Klarą, świetnie ubraną i uczesaną, była panna Czaplińska. Była wczoraj szczęśliwie usposobioną. Sympatyczną Anielę stworzyła pani Kwiecińska zaś pani Gostyńska odegrała starannie rolę Dobrojskiej. Kostjum jej zrobił wrażenie...

W kostjumach z lat 1830 — 1840 wystąpili też wszyscy bez wyjątku artyści. Spełnili swe zadanie wybornie. Nie chcąc się powtarzać w pochwałach, zanotujemy tylko, że Radostem był p. Fiszer, Albinem p. Woleński, Guciem p. Kwieciński, Janem p. Dębicki.

Arcydzieło Fredry sprawiło — jak zwykle — wrażenie nader silne. Śmiech i oklaski co chwila rozlegały się w sali. Po ukończeniu sztuki, wywołano wielokrotnie wszystkich wykonawców. Pannie Czaplińskiej wręczono okazały bukiet.

Uroczystość zakończyła apoteoza fundatora, układu p. Barącza, odsłoniona przy dźwiękach kantaty Mendelsohna. Lewą stronę sceny zajęli artystki i artyści dramatu, opery i operetki, wzdłuż w malowniczych grupach stali: Fredro, Bogusławski, Korzeniowski, Kamiński, Nowakowski, Smochowski, upostaciowani przez pp. Kiczmana, Zawadzkiego, Chmielińskiego Feldmana, Koncewicza i Szoberta. Ku górze pięć muz, a na ostatniem wysokiem podium posąg hr. Skarbka, wieńczony przez sławę. Zasłona szła w górę dwa razy wśród grzmiących oklasków widzów.

* * *

W ciągu obchodu onegdajszego nadeszły następujące telegramy: Od dyrekcji teatru krakowskiego („Cześć temu, co teatr lwowski ufundował. Sława artystom, co w nim pracowali. Szczęścia temu, co dalej będzie nim kierował i szczęścia artystom, co w nim będą grali — Sachorowski“) od artystów sceny krakowskiej: („Przyłączając się do dzisiejszej uroczystości zasełamy serdeczne życzenia dalszego rozwoju sztuce i trwałego powodzenia — artyści sceny krakowskiej“).

* * *

Artyści teatru ruskiego, z p. Biberowiczem na czele, złożyli na ręce p. Schmitta przepyszny adres w aksamitnej oprawie.

Na okładce widnieje napis: „1842 Artysty ruskoho teatru artystom teatru polskoho we Lwowi 1892“. Wewnątrz na ozdobnej stosowną winietą karcie, czytamy nazwiska wszystkich członków ruskiego teatru, oraz tekst adresu który tu w przekładzie podajemy:

„Wielce szanowni towarzysze!

Dziś obchodzicie wielkie święto, bo dziś upływa 50 lat, kiedy to wielki filantrop, potomek wielkiego rodu i sławnego polskiego plemienia, postanowiwszy z prawdziwem poświęceniem całe swoje mienie oddać dla dobra ubogiej i cierpiącej ludzkości wzniósł także wspaniały przybytek dla polskiej sceny, żeby nie potrzebowała błąkać się po cudzych kątach, lecz mogła w własnej chacie swobodnie się rozwijać, pielęgnować narodową mowę i narodową sztukę. To prawdziwie wielki człowiek, — bo oprócz tego zabezpieczył on także siedzibę waszą i siedzibę waszych rodzin. Pomnik, jaki sobie zbudował w wdzięcznych sercach swego narodu, dokonawszy tak wielkiego dzieła, przetrwa całe stulecia, a imię jego, imię hr. Skarbka będzie pamiętne, dopóki świata i słońca.

Wy, wielce szanowni panowie, co zawsze odnosiliście się do nas i do naszej sceny przychylnie i po koleżeńsku, i nie raz dawaliście nam dowody swojej prawdziwej sympatji, miejcie przekonanie, że to wasze święto czcimy razem z wami, odczuwamy i sercem radujemy się, żeście doczekali się tego jubileuszu. Przyjmijcie więc od nas waszych pobratymców po sztuce, nasze szczeroruskie życzenie, aby jak dotychczas tak i nadal pod światłym przewodem i opieką całego kraju, wasza sztuka dramatyczna kwitła i rozwijała się na korzyść waszego narodu. Tego wam życzymy z szczerego serca.

Dyrekcja i artyści ruskiej sceny“.

## Ostatnie wiadomości.

Wieść, jakoby Stysmanów, rzekomy zabójca Wulkowicza, powrócił do Konstantynopola, jest nieprawdziwą.

*Freisin. Ztg.* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż podczas ostatniego przesilenia ministerjalnego, minister Bötticher oddał swą tekę cesarzowi do dyspozycji. Monarcha nie przyjął dymisji, a p. Bötticher pozostanie nadal na dotychczasowem stanowisku.

Rosyjska prasa reakcyjna rozpoczęła ponowną kampanję przeciw hr. Lwowi Tołstojowi. Mianowicie *Grażdanin* i *Moskowskije Wiedomosti* raz po raz obrzucają go podejrzeniami i wprost obwiniają o „podżeganie chłopstwa do buntu“. Na dowód tego przytaczają wyjątki z artykułu Tołstoja, ogłoszonego w londyńskim *Daily Telegraph*, gdzie obecny sys... ...owy w Rosji ulega wielce surowej kry... ...kkolwiek hr. Tołstoj publicznie ośw... ...on nie jest autorem tego artykułu, ... ...u kłamstwo i nie skąpią wymyślań ... Jedyne *Russkie Wiedomosti* mają od... ...ć znakomitego pisarza w obronę przed temi ...paściami, wykazując, że wspomniany artykuł z *Daily Telegraphu* został w tłumaczeniu *Moskowskich Wiedomosti* tendencyjnie przekręcony.

Z Petersburga donoszą, iż rząd rosyjski zamierza wśród robót, przeznaczonych dla dania zarobku głodem dotkniętej ludności, w pierwszej linji przedsięwziąć takie, które urzeczywistnią dawno żywione życzenia ministerstwa wojny, innemi słowy dla celów strategicznych. Będą tedy nasamprzód budowane rozmaite nojazdy do linij kolejowych, przecinających gubernję siedlecką, dalej olbrzymi most na rzece Narwi pod Zgierzem itd. Oprócz tego starie w gubernji wołyńskiej kilka koszar nowych, magazynów itp., gdyż wobec znacznego pomnożenia wojsk, tam załogujących, dotychczasowe budynki okazały się zupełnie niedostatecznemi.

W ostatnich dniach doniosły niektóre dzienniki niemieckie, że rząd pruski zarządził zamknięcie granicy dla żydów, emigrujących z Rosji. Bliższe szczegóły o tem rozporządzeniu otrzymuje *Freis. Ztg.* w korespondencji z górnego Szląska. Landrat w Lublińcu ogłosił mianowicie, że na podstawie reskryptu ministerjalnego z dnia 23. lutego, przekraczanie granicy żydom rosyjskim jest wzbronione. Podobnie ma być wzbroniony dostęp do granicy pruskiej dla żydów, przybywających z Rosji przez Galicję. Petersburgski korespondent *Timesa*, donosząc o tych zarządzeniach, wyraża przypuszczenie, że musi być pewien tajemny związek pomiędzy niemi, a życzeniami barona Hirscha.

Sobotnie posiedzenie włoskiego parlamentu odznaczało się burzliwym charakterem dyskusji nad przedłożeniem kolejowem. Członek lewicy, dep. Zanolini, żądał — aby dla opóźnionej pory posiedzenie odłożonem zostało do dnia następnego. Przeciw temu poczęto protestować w sposób nader krzykliwy — a na zapytanie ze strony przewodniczącego, izba uchwaliła dalszy ciąg obrad. Wśród strasznego zgiełku Zanolini oświadczył — że na dzień ten zrzeka się słowa. Zanardelli począł wołać — że większość izby za pomocą gwałtu uniemożliwiła Zanoliniemu odroczenie mowy do dnia następnego, a wobec takiego gwałtu opozycja powstrzyma się od głosowania. Deputowani Crispi, Zanardelli i inni członkowie skrajnej lewicy po powyższem oświadczeniu w sposób ostentacyjny opuścili salę posiedzeń. Następnie izba w tajnem głosowaniu 175 głosami przeciw 20 zatwierdziła przedłożenie kolejowe.

## Telegramy „Dziennika Polskiego.“

**Berno morawskie** 30. marca. Wśród obrad nad budżetem szkolnym w sejmie, wypowiedział poseł Tucek gwałtowną mowę przeciw ministrowi oświaty i namiestnikowi, z powodu zakazu uroczystości Komeńskiego. Na to namiestnik odpowiedział wzburzony, że sejm nie jest terenem, gdzie jego obowiązki mogą być osądzane. Po namiestniku zabrał głos p. Weeber i w namiętnej przemowie zauważył, iż namiestnik widocznie chce pod względem czynności swoich zawołać do posłów: „ku z!“ Wyrażenie to wywołało okrzyk oburzenia pomiędzy Niemcami i spowodowało marszałka sejmu, iż mowcę wezwał do porządku.

**Insbruk** 30. marca. Czterech połudn iowotyrolskich posłów pojawiło się wczoraj w sejmie i złożyło w ręce marszałka przyrzeczenie poselskie.

**Lublana** 30. marca. W sejmie tutejszym postawiono wniosek, aby izba w drodze odpowiedniej rezolucji zaprotestowała przeciw zaprzepaszczeniu przeszłorocznej sesji sejmowej.

**Berlin** 30. marca. Reichstag odrzucił 177 głosami przeciw 109 kredyt na sprawienie nowego krzyżownika. Za nim głosowali konserwatyści, narodowoliberalni i Polacy — przeciw natomiast stronnictwo środka, wolnomyślni, socjaliści i tz. stronnictwo ludowe. Nader energicznie przemawiał Kościelski za uchwaleniem tego kredytu i zakończył słowami z pisma św.: „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego!“ Wolnomyślny Rickert odparł na to ironicznie, iż Polacy starają się obecnie z kurczowym wysiłkiem zrzucić z siebie to podejrzenie, jakoby oni w ustroju państwowym stanowili żywioł destrukcyjny. — Wszyscy posłowie polscy byli w czasie głosowania w izbie obecni. Z wielu stron zwrócono na to uwagę, że Koło polskie po raz pierwszy głosowało przeciw „środkowi“.

Nowy pruski podatek dochodowy dał o 43 miljony więcej, aniżeli preliminowano. — *Hamb. Nachrichten* pomieściły znów artykuł gwałtowny przeciw Caprivi'emu. Nawiązując do tego, iż jego pozostanie na urzędzie kanclerskim dobrze jest zagranicą widziane, twierdzi artykuł ów, że Caprivi porobił na rzecz Anglji, Austrji i Włoch tego rodzaju koncesje, które czynią go tam sympatycznym, lecz które zarazem wyrządzają wielką szkodę Niemcom. Pomimo wszelkich ofiar skutkiem traktatów handlowych, będą musiały Niemcy, w razie wojny, udzielać sprzymierzeńcom swoim pożyczek. Wreszcie gani też artykuł surowo ugodę z ks. Cumberland.

**Paryż** 30. marca. Wczoraj odbyła się rada ministerjalna w sprawie ostatnich zamachów dynamitowych. Policja jest przekonana, że one pochodzą od Ravachol'a i twierdzi, iż jest już na tropie jego. Dyrekcja cłowa otrzymała list z pogróżką, że wkrótce wszystkie budynki urzędów cłowych wylecą w powietrze. W pewnym domu przy bulwarze Magenta zauważył portjer chłopaka, który rzucił był na dziedziniec pakiet z lontem zapalonym. Chłopak ten zdołał umknąć.

W izbie usprawiedliwiał Freycinet przekroczenie budżetu wojskowego wielką drożyzną mięsa. Budżet ten uchwalono 416 głosami przeciw 23.

**Londyn** 30. marca. W izbie gmin oświadczył rząd, że konsulaty angielskie w Rosji dostały polecenie, iżby odwodziły wychodźców tamtejszych (żydów) od emigracji do Anglji.

**Belgrad** 30. marca. Dziś ma się pojawić w gazecie urzędowej sankcjonowana już ustawa o Milanie.

**Wiedeń** 30. marca. Jak donoszą tutaj z Czerniowiec, odbył się tam pojedynek na pistolety pomiędzy br. Pacem, a br. Mustatsą. Obaj zapaśnicy wyszli bez szwanku.

**Praga** 30. marca. Strejkujący robotnicy szklarscy z fabryki Schindlera, wysłali byli do kancelarji zarządu 6 towarzyszy, aby ci domagali się w ich imieniu podwyższenia płacy. Gdy im tego odmówiono, wysłańcy znieważyli czynnie dyrektora fabryki i zranili go ciężko. Oczywiście, wkrótce potem zostali wszyscy aresztowani.

**Wiedeń** 30. marca. Kredyty 309·75; anglosy 147·75; lenderbanki 203·60; sztacbany 286·75; alpiny 66·15; renta majowa 94·55; węgierska złota 108·10.

**Petersburg** 30. marca. Giers rozchorował się skutkiem krwawej biegunki.

**Budapeszt** 30. marca. Sejm rozpoczął obrady nad budżetem. Referent Hegedüss w mowie swej wskazał na ... bliska regulacja waluty wymagać będzie skupienia wszystkich sił kraju.

**Berlin** 30. marca. Cesarz był wczoraj po południu u Boettichera na five o'clock te... (herbacie popołudniowej).

**Berlin** 30. marca. W trzeciem czytaniu budżetu odrzucił parlament po długiej debacie 177 głosami przeciw 109 wniosek konserwatystów i narodowych liberałów, aby przyzwolić skreśloną w drugiem czytaniu ratę 2 miljonów marek na budowę nowej korwety.

**Londyn** 30. marca. Do *Timesa* donoszą z Buenos Ayres, że tamtejsze stronnictwo radykalne grozi, iż podczas wyboru na prezydenta (12. kwietnia) wyda proklamację rewolucyjną i wezwie lud do broni.

**Paryż** 30. marca. W izbie deputowanych podczas wczorajszej debaty nad kredytami dodatkowymi na wojsko, zarzucali deputowani Raiberti i Picu zarządowi wojskowemu, że niektóre wydatki, zwłaszcza na wielkie manewry, zataił, a z drugiej strony wstawił takie wydatki na wyżywienie wojsk, których nigdy nie było.

Minister wojny Freycinet usprawiedliwiał przekroczenie przeznaczonych mu kredytów tem, że ceny mięsa podrożały, a wielkie manewry znaczne sumy pochłonęły.

Izba 416 głosami przeciw 23 przyjęła kredyt dodatkowy ze skreśleniami komisji, tudzież wszystkie inne kredyty bez zmiany.

Wielu deputowanych gratulowało Freycinetowi tego sukcesu.

Arcybiskup paryski zarządził, aby zawieszono dysputy w kościołach.

**Stambuł** 30. marca. Plan uzbrojenia wojska tureckiego manlicherami upadł skutkiem trudności finansowych.

**Rzym** 30. marca. *Popolo Romano* i *Fanfula* podają sympatyczny artykuł o mowie Caprivi'ego, którego słowa świadczą o zdrowem pojmowaniu życia państwowego. Nic nie ma niebezpieczniejszego nad parlament, w którego objęciach egzekutywa i wyższe idee państwowe zmarnieć muszą. Włochy przedstawiają jaskrawy przykład zgubnego działania klik parlamentarnych. Crispi chciał kres położyć ich rozpasania i za to napiętnowany został, jako tyran. Oby włoscy mężowie stanu zdecydowali się nakoniec wyciąć tego raka z organizmu państwowego.

**Bukareszt** 30. marca. Wszyscy politycznie skompromitowani emigranci bułgarscy, zostali zawezwani do bezzwłocznego opuszczenia kraju.

**Petersburg** 30. marca. Giers choruje nie na biegunkę — jak pierwotnie doniesiono — lecz na różę. Przebieg choroby jest normalny.

**San Francisco** 30. marca. Według doniesień z Szangai, podczas ostatniego powstania w Mongolji, ścięto 8.000 powstańców, spalono żywcem 500. W okręgu Tsien-Kiang 1.300 powstańców wpadło w ręce wojsk cesarskich. Z tych 800 wyrznięto, resztę spalono żywcem.

**Wiedeń** 30. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9.24, na jesień 8.78, na wiosnę 9.33, na czerwiec 9.03, na jesień 7.95, owies na wiosnę 6.15, na czerwiec 6.22, na jesień 6.02, kukurudza 5.59, rzepak 12.95.

**Sofja** 30. marca. Pewne indywiduum opatrzone serbskim paszportem, uzbrojone rewolwerem i sztyletem aresztowano pod Carybrodem w chwili przekroczenia granicy bułgarskiej.



**Podziękowanie.**

Przejęty głęboką wdzięcznością za wyratowanie żony mej z ciężkiej i niebezpiecznej słabości, poczuwam się do miłego obowiązku, złożyć niniejszem publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu dr Albinowi Waligórskiemu, c. k. powiatowemu lekarzowi w Przemyślanach za Jego nadzwyczaj troskliwą, pełną poświęcenia i pracy, a bezinteresowną pomoc lekarską; życząc Mu z całego serca tego wszystkiego, co prawdziwie i trwałe szczęście Jemu i Szanownej Rodzinie Jego przynieść może.

*Marjan Mroczkowski*
c. k. geometra.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

**Otworzyć mający się zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjówka"** koło Lwowa poszukuje zdolnego **kąpielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

**Schweighofera fortepian** do wypożyczenia za mierną cenę. Wiadomość: Kurkowa 25 — u dozorcy.

**Ekonom,** ... z kilkunastoletnią praktyką gospodarki, poszukuje po... Łaskawe zgłoszenia: N. Ste... poste restante Mościska. 224

**Agentów** poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1000" do Administracji. 158

**Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*,** we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

**Ważne dla prowincji** 800 par spodeń, 300 garniturów gotowych, ubiorki dla chłopców (wysyła za pobraniem wedle miary), retourki przyjmuje Zakład Jaszczyszyna, gmach hr. Skarbka.

**Wysłużony podoficer żandarmerji** poszukuje posady dozorcy lasowego, lub też magazyniera i pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza M. H. Leszniów poste rest. 225

**Nie szukać zagranicy** 1.000 resztek cennej materji na różne potrzeby wielki wybór garderoby męzkiej damskiej i chłopczyków (bez konkurencji) poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach Teatralny.

**Tylko u *Pawła Langnera*,** Lwów, Halicka 18, **główny skład kufrów i przyborów podróżnych.**

**Centralne Bióro Sprawunków** dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

**Handel towarów drobiazgowych** we Lwowie, poszukuje zdolnego starszego pomocnika. Zgłoszenia poste restante M. R. 40. Lwów. 243

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

**Do wydzierżawienia lub nabycia realność w Hołosku wielkiem** 12 morgów pola ornego, 4 łąki, staw, ogród, młyn, dom murowany i budynki gospodarcze z inwentarzem lub bez. Wiadomość Akademicka 15.

**Pożądany nauczyciel** dla prywatysty trzeciej klasy gimnazjum niemieckiego (dom obywatelski na wsi). Zgłoszenia: prof. dr. Zipper, Lwów, Brajerowska 14, godz. 1.—2. lub Wolniewicz Jabłonów, poczta Suchostaw.

**Kawaler** w sile wieku, poszukuje posady ekonoma. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Dziewiętniki, poczta Wybranówka. 228

**Do sprzedania kamienica** dwufrontowa i dwupiątrowa. Warunki korzystne. Wiadomość udzieli pod l. 33, Ormiańska, I piętro. 259

**Poszukuję** do ekspedycji w handlu towarów mieszanych osoby wolnej od 20 do 30 lat wieku. Poprzednia praktyka pożądana ale nie niezbędna. Bliższe warunki listownie. Hotel Wanda, Ustrzyki dolne. 230

**Ekonom,** w sile wieku, z nader dobremi rekomendacjami z wyższych domów. poszukuje posady zaraz. Biuro wywiadowcze *Sataty*, Halicka 15, Lwów.

**Posady nauczyciela domowego** poszukuje b. słuchacz filozofji, udzielający gruntownej nauki w przedmiotach szkolnych. Posiada dłuższą praktykę w swym zawodzie i nader chlubne świadectwa. Zgłoszenia uprasza pod literami O. Z. poste restante Lwów.

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**4 pokoje etct. Pokoje kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

**Pokój frontowy kawalerski** od 1. kwietnia do najęcia. Ormiańska 33, I. piętro. 258

**Pokój** meblowany zaraz do wynajęcia ulica Karola Ludwika l. 3. Odźwierny wskaże. 244

**Sklep** obszerny z oknem wystawowem przy najgłówniejszej ulicy w Tarnopolu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochaniewicz w Tarnopolu. 223

**Dwa magazyny** wielkie lub na pracownię albo na stajnię i dwa duże pokoje na I. piętrze w Hotelu angielskim do najęcia. Wiadomość bliższa u A. Lufta, Halicka 7.

**Kto ma do najęcia dom** o czterech, ewentualnie trzech pokojach z przynależytościami i ogródkiem na niedalekiem przedmieściu, zechce się łaskawie zgłosić do Administracji „Dziennika Polskiego."



## OBWIESZCZENIE.

TEGOROCZNY

# WIELKI WIOSENNY JARMARK NA KONIE W RZESZOWIE

przypadający na Świętego Wojciecha, rozpocznie się we Środę dnia 20. Kwietnia 1892. Jarmark na konie rasy krajowej (robocze), bydło, trzodę, sprzęty rolnicze itp. odbędzie się w Poniedziałek dnia 25. Kwietnia 1892.

1290 **ZARZĄD MIASTA** 1—3

Rzeszów, dnia 19. Marca 1892 r. *Brunicki.*











































Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.